

NOWY

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 346-48

10gr

REPREZENTACJE

BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC, Bedzińska 12, t. 6-42
CIECHOCIN, ul. Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja - Roja 9
TARNOWSKIE GÓRY - LUBLINIEC

Pogrom Francuzów z Żyrardowa

Sekwestr Żyrardowa zarządzony

Sąd potępił złodziejstwa Zarządu

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił wczoraj w południe decyzję w sprawie skargi, wniesionej przez polską grupę akcjonariuszów Zakładów Żyrardowskich przeciwko uchwałom Walnego Zgromadzenia, zatwierdzającym bilans, sporządzony przez Zarząd Zakładów.

Sąd rozpatrzył pierwszą kwestję, podniesioną w pozwie o oddanie Zakładów Żyrardowskich w sekwestr spowodu obaw co do lojalnego postępowania Zarządu.

Sąd uznał słuszność stanowiska polskich akcjonariuszów i do czasu rozstrzygnięcia sporu zdecydował ustanowić sekwestr nad Żyrardowem, mianując jednocześnie zarządcami: inżyniera technologa Władysława Średnickiego, dyrektora Związku Przemysłu Włókienniczego w Polsce, inż. Wacława Lacherta, członka zarządu i naczelnego dyrektora Syndykatu Eksportowego Odzieży, b. naczelnego dyrektora Zakładów Przemysłowych Scheibler i Grohman w Łodzi, b. prezesa Zrzeszenia Producentów Przedzwy Bawełnianej oraz inż. Wacława Szujskiego, b. senatora.

Sąd w motywach decyzji ustalił, że dotychczasowa gospodarka w Żyrardowie, czy to przez stałe wykonywanie dawno już wyczerpanej, a korzystnej tylko dla firmy zagranicznej umowy z 1925 r., czy to przez fakt pobierania lichwiarskich procentów na rzecz firm francuskich od transakcji nie opartych na żadnych umowach, ani nawet na zwyczajach handlowych, co godzi w pierwszy rzedzie w prawa i interesy mniejszości akcjonariuszów i sprzyja jedno-

cznie odpływowi znacznych kapitałów zagranicę.

W ten sposób sąd okręgowy stwierdził swoją powagę, że działalność Zarządu Żyrardowa była skandaliczna i zasługiwała sobie na proces karny.

Jeśli zebrane przez rzeczników powództwa materiały do prowadzili sąd cywilny do tego rodzaju konkretnych wnio-

ków, spodziewać się należy wkroczenia prokuratora do działalności dotychczasowego Zarządu Zakładów Żyrardowskich reprezentującego kapitały francuskie.

Decyzja sądu, ustalająca sekwestr nie wywoła tak silnego wrażenia, jak same motywy, które są druzgocące i muszą wywołać wśród przedstawicieli

francuskiego kapitału rzetelny popłoch.

Obszerne streszczenie motywów decyzji Sądu Okręgowego w tej sprawie podajemy na str. 5-ei.



Jeden z „wielkorzadców” Zakładów Żyrardowskich, p. Aupetit — „prawa ręka” oślawionego p. Baussac'a.

Syn popełnił harakiri

za „winy” ojca - dyplomaty

LONDYN, 8.3. — Z Tokio donoszą, że 25-letni syn przewodniczącego delegacji japońskiej dla rokowań włościenniczych z Anglią, Okada, popełnił harakiri.

Niezwykłe motywy samobójstwa młodego człowieka rzucają ciekawe światło na wielką wrażliwość i poczucie honoru narodowego u

Japończyków.

W liście do rodziny młody Okada stwierdza, że uważa za obowiązek swój popełnić harakiri, aby w ten sposób ratować honor rodziny, splamiony — zdaniem samobójcy — przez nadmierną rzekomo usteplwość jego ojca wobec żądań angielskich

Wielka afera kolejowa

Sensacyjne śledztwo w Brześciu

(na str. 3 - ei)

Krwawa zemsta powstańców

Korpus gwardii wymordowany okrutnie

NOWY JORK, 8.3. — Według doniesień z Managui, wojna domowa w republice Nicaragua, niedawno stłumiona przy pomocy wojsk amerykańskich, wybuchła nanowo ze zdwojoną siłą. Przeszło tysiąc uzbrojonych zwo-

lenników zamordowanego niedawno gen. Sandino, który przez znaczną część ludności uważany jest za bohatera narodowego, napadło w pobliżu miejscowości Jingotega na drugi korpus gwardii narodowej. Napad nastąpił niespodziewanie.

Powstańcy dopuszczali się niesłychanych okrucieństw, mordując bezbronną gwardzistów którzy nie zdołali zorganizować obrony.

Następnie powstańcy wycofali się do swych kryjówek w górach. Do zwłok zamordowanych żołnierzy były przytwierdzone kartki z napisami:

„Kara za zamordowanie gen. Sandino”.

Jak wiadomo, gen. Sandino był skrytobójczo zabity w drodze powrotnej z pałacu prezydenta, dokąd jeździł w sprawie układów z rzą-

dem.

Władze centralne, zaniepokojone wypadkami w Jingotega wysłały znaczne posiłki wojskowe.

— o: —

Radjostacja

12-letniego malca

LONDYN, 8.3. — Władze angielskie wykryły w Norwich prywatną radjostację nadawczą, wykonaną przez 12-letniego chłopca. Młodociany radioamator nadawał każdej niedzieli na fali poniżej 300 m. muzykę z płyt gramofonowych, a nawet... wygłaszał odczyty.

Władze nie zastosowały wobec małego entuzjasty radia żadnych represyj, a jedynie odebrały od niego przyrzeczenie, że nigdy nie będzie się posługiwał swą stacją.

„Bojkot” w Palestynie

A towarów niemieckich coraz więcej

LONDYN, 8.3. — Jak donoszą z Jerozolimy, młodzież żydowska Palestyny organizowała ostatnio „Tydzień bojkotu antyniemieckiego”. W związku z tem urządzono we wszystkich miastach i koloniach żydowskich zebrania agitacyjne. Również i w synagogach wygłoszono kazania o konieczności bojkotu towa-

rów niemieckich.

Przy tej okazji podnoszono, że ostatnimi czasy import niemiecki do Palestyny nie tylko się nie zmniejszył, lecz nawet powiększył.

Przez cały ten tydzień były rozklejane plakaty z napisami: „W imię honoru żydowskiego. Bojkotujcie towary niemieckie”.

Interwencyjne zamówienia ministerstwa poprawiły sytuację na Śląsku

W ostatnich dniach luty „Królewska” i „Pokój” na Śląsku oraz „Bankowa” i „Hantkego” w Zagłębiu Dąbrowskim otrzymały zamówienia interwencyjne ministerstwa komunikacji na szyny w ilości 11 tys. tonn. Zamówienia te-partia w wysokości jednej trzeciej zostanie rozdzielona na luty „Królewską” i „Pokój”, które stosownie do tego rozdziału otrzymały również zamówienie na 2 tys. tonn materiałów nawierzchni.

Równocześnie fabryki śrub „Fitzner” w Siemianowicach i „Fertum” w Bogucicach otrzymały zamówienia na 500 tonn śrub, dzięki czemu ruch w tych fabrykach jest zapewniony na szereg miesięcy.

Pozatem otrzymała większe zamówienie na budowę różnych kotłów parowych z ministerstwa komunikacji fabryka kotłów „Fitznera” w Siemianowicach, która w związku z tem zatrudniła około 150 robotników.

W maskach gazowych przewożono zwłoki kobiety znalezione w będa-szybie Narzeczony zamordowanej aresztowany

Prowadzone przez władze śledcze dochodzenia w sprawie znalezienia na dnie jednego z nieczynnych będa-szybów pod Siemianowicami opodal huty „Schellera” szkieletu ludzkiego, ustaliło, iż chodzi tu o 22-letnią Rozalję Smekalównę z Wełnowca (Bedera 84), która zaginęła w lipcu 1933 r.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że Smekalówna była wówczas brzemienna, do czego miał się wówczas przyczynić jej narzeczony, Rudolf Hartman z Siemianowic.

Ponieważ zachodzi możliwość, iż Hartman chciał się pozbyć narzeczonej zamordował ją, a następnie zwłoki wrzucił do będa-szybu policja na polecenie sędziego śledczego dr. Stankiewicza dokonała wczoraj jego aresztowania.

Złożone przez niego zeznania trzymywane są narazie w tajemnicy.

Przymus we urloty na koo. „Ferdynand”

Jak niedawno donosiliśmy, zarząd kopalni „Ferdynand” w Bogucicach zwrócił się do kom. demob. z wnioskiem o redukcję 300 robotników.

Wniosek ten po rozpatrzeniu kom. dem. oddalił, wyrażając jedynie zgodę na zurlopowanie z dniem 1 kwietnia na przeciąg 1 miesiąca 180 robotników.

Na liście urlopowanych maja się znaleźć wyłącznie ci górnicy, którym przysługuje prawo do ustawowego zasiłku.

Pomysłowy oszust znikł bez śladu

W mieszkaniu Józefa Trójcy w Załężu (ks. Roboty 2), zjawił się wczorajszego popołudnia jakiś osobnik, który podając się za dzierżawcę kasyna hutniczego huty „Hubertów” w Łagiewnikach, pod pozorem zaangażowania córki Trójcy w charakterze bufetowej, wyłudził 50 zł. a następnie, idąc wraz z dziewczyną na miejsce rzekomej pracy, wyskoczył z tramwaju w biegu i znikł bez śladu.

Worek bilonu skradł chlebobawczyni

Z Bielska donoszą: Onegdaj przytrzymał 19-letniego Franciszka Szczotkę, przy którym znaleziono worek bilonu, zawierający 586 zł.

Okazało się, że pieniądze te Szczotka skradł Julii Szkarbowej w Jasienicy, u której był zatrudniony jako parobek.

Wstrząsy podziemne przyczyną katastrofy w kopalniach Akcja ratunkowa w Karsten-Centrum trwa

W związku z nieszczęśliwym wypadkiem górniczym w szybie Richthofen w Janowie, należącym do koncernu „Giesche”, gdzie zostali zasypani a następnie szczęśliwie odkopani 4 górnicy, bawiła wczoraj na miejscu komisja śledcza, mianowicie inż. Wisiorkiewicz z okr. urzędu górnego oraz vice-prokurator dr. Mehoffer.

Jak ustalono, przyczyną zawalenia się chodnika był wstrząs podziemny natury tektonicznej, i wiąże się ściśle z katastrofą w kopalni „Karsten-Centrum” pod Bytomiem, gdzie jak wiadomo 11 górników zostało odciętych od świata.

Wstrząsy tego rodzaju powtarzają się bardzo często zwłaszcza w rewirze bytomskim i spowodowały już niejednokrotnie brzemienne w ofiary ludzkie, wypadki.

Poprzednio miał miejsce katastrofal-

ny wstrząs podziemny w lutym 1932, jak już w swoim czasie o tem donosiliśmy. Wówczas to odcieci od świata górnicy przez 144 godziny oczekiwali ratunku.

Zabity w onegdajszej katastrofie sztygar Spalek brał niezwykle czynny udział w akcji ratunkowej w 1932 r., za co został odznaczony.

Z powodu nieszczęśliwego wypadku z wień wyciągowych szybu Karsten-Centrum powiewają żałobne chorągwy.

W niezwykle ciężkich warunkach trwa bez przerwy praca 2 drużyn ratowniczych. W zasypanym chodniku jest jeszcze 7 górników.

Jest nadzieja, że w ciągu dzisiejszej nocy zostaną oni wydobyti, niewiadomo jednak czy wszyscy będą przy życiu.

Sacharyna, kokaina i zapalniczki przychwycone przez strażników

Funkcjonariusze straży granicznej po dłuższej obserwacji przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Wiktora Jonasa w Czernicy (pow. Rybnik), gdzie znaleziono 1860 gramów przemysłowej neokokainy wartości 3 i pół tys. zł.

Pozatem w pociągu zdążającym do Krakowa przytrzymał zostali przez

ślaską straż graniczną Niełarz Kalman z 6-ma kilogramami sacharyny, niemickiej i Róża Filipiger oboje z Krakowa z 350 zapalniczkami przemysłowymi z Niemiec.

Parę przemysłowych zatrzymano, towar uległ konfiskacie.

Zmiany w prawie przemysłowym Nowela do rozporządzenia pod obradami Sejmu

Najbardziej ciekawym punktem porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Sejmu był projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowym, który referował pos. Sowiński (BB.).

Nowela ta zwiększa liczbę wyłączeń, t. j. pozycji zatrudnień zarobkowych, które nie są przemysłem w rozumieniu prawa przemysłowego, rozciągając je m. in. na pracę chałupniczą i na przedsiębiorstwa przewozu osób i towarów pojazdami mechanicznymi. Nowela rozszerza dalej listę przemysłów koncesjonowanych m. in. na przedsiębior-

stwa instalacji kanalizacyjnych i na przemysł tragarzy w miastach. Poza tem nowela upoważnia Radę Ministrów do rozciągania obowiązku uzyskiwania koncesji na gałęzie przemysłu nie wymienione w prawie przemysłowym. Nadto nowela nakłada obowiązek na przedsiębiorstwa ściśle informowania władz przemysłowych o kapitale zakładowym przedsiębiorstw ze wskazaniem jego pochodzenia, zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa, jak również i o składzie osobowym założycieli i wreszcie o ogólnym stanie gospodarczym. Upoważnia także Ministra prze-

mysłu i handu do określenia kwalifikacji osób, powołanych na kierownicze stanowiska w zakładach technicznych i przemysłowych. Przewidziany jest także zakaz prowadzenia rzemiosła bez odpowiedniego uprawnienia.

Po referacie rozwinęła się długa dyskusja, w której pierwszy głos zabrał pos. Wojciechowski (BB.), wnosząc parę poprawek w imieniu Bloku. W długiej kolejce mówców znalazło się 13-tu posłów oraz Minister przemysłu i handu dr. Zarzycki.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach

Wniesiony do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy jest bardzo krótki i składa się z 3 artykułów.

W myśl tego projektu Pan Prezydent Rzplitej w okresie bezsejmowym, to znaczy od chwili zamknięcia obecnej sesji, do otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej będzie mógł wydawać rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie całego ustawodawstwa państwowego, z wyjątkiem jedynie zmiany Konstytucji.

Tekst tego projektu jest identyczny z tekstem ustawy w tej materii, jaka obowiązywała w roku ubiegłym.

POGODA

W dalszym ciągu w całym kraju temperatura około 0. W ciągu dnia opady, na wschodzie i w górach możliwy śnieg. Stabe wiatry.

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie posła Zwierzyńskiego contra p.s. Mackiewicz

W środę sąd marszałkowski w składzie posłów: ks. Szydelskiego, jako przewodniczącego i posłów wicemarszałka Polakiewicza i Czetwertyńskiego ogłosił orzeczenie w sprawie skargi posła Zwierzyńskiego z Klubu Narodowego przeciw pos. Mackiewiczowi z B. B. spowodu artykułu, zamieszczonego w „Słowie” wileńskim w listopadzie 1933 r.

W artykule tym zarzucono pos. Zwierzyńskiemu, iż toleruje on na posesji swojej w Wilnie istnienie domu schadzek w zajeździe Frydmana.

Po rozważeniu całej sprawy sąd co do p. Mackiewicza orzekł, iż w artykule „Słowa”, użyte zostały nieściśle wyrażenia i przejaśkrawione zwroty, sąd jednak wyraził przekonanie, że pos. Mackiewicz pisał ten artykuł w dobrej wierze.

Co do pos. Zwierzyńskiego sąd wykazał wiele okoliczności, na któ-

re pos. Mackiewicz w swoim artykule, pisany pod wrażeniem świeżo zapadłego wyroku sądu okręgowego w tej sprawie, niedostateczną zwrócił uwagę.

Sąd uznaje jednak, iż sąsiedztwo redakcji „Dziennika Wileńskiego”, organu Stronnictwa Narodowego, pisma o tendencjach wybitnie katolickich i antysemitkich z jazdem Frydmana, nadużywanym przezeń na schadzki, stosowne nie było i mógł wywołać w wielu kołach krytykę i reakcję.

Sąd w wyroku swoim zaznaczył, że pos. Zwierzyński zdobywszy wyrok Sądu okręgowego o eksmisji zajązdu Frydmana, zajązden wyeksmitował.

W konkluzji sąd honorowy wyraził przekonanie, że zachowanie się posła Zwierzyńskiego w sprawie dzierżawy Frydmana nie kolidowało z jego stanowiskiem społecznym.

Wielka afera kolejowa

Sensacyjne śledztwo w Brześciu

Pociągi okradano w ciągu lat kilkunastu

BRZEŚĆ n/B., 8.3. — Telefonem

W przypadkowej rozmowie z jednym z kolejarzy, dowiedziałem się, że w pobliżu dworca Centralnego w Brześciu stoi już od szeregu dni wóz służbowy, w którym urzęduje jakaś komisja z Warszawy.

To była cała informacja, jaką mogłem uzyskać. Co za komisja, o co tu chodzi?

Odszukanie tego wozu nie nastąpiło z łatwością. Polska salonka z napisem „Zajęty” stała na bocznej torze. Para, wydobywająca się spod kół samotnego wagonu świadczyła o tem, że jest on zamieszkały.

Po chwili, zaproszony gościnnie, znajduję się w jednym z przedziałów, do którego wchodzi p. inspektor Baczewski z Główniej Inspekcji Min. Komunikacji.

Zaczyna się rozmowa, z której dowiaduję się, w jakim celu p. inspektor przybył do Brześcia i jak

wielką robotę miał tam do spełnienia.

Okazuje się, że mniej więcej przed pół rokiem policja na terenie województwa poleskiego uzyskała informacje o systematycznie od wielu lat nprawianym przez kolejarzy rabunku na poleskich szlakach kolejowych.

Pięć długich miesięcy trwało do chodzenie policyjne, którego wyniki podane zostały do wiadomości centralnych władz kolejowych. Władze kolejowe podjęły natychmiast dochodzenia ze swej strony. W tym właśnie celu przybył do Brześcia specjalnie delegowany przez ministra Bułkiewicza p. inspektor Baczewski ze swoimi współpracownikami.

Rozmiary wykrytej afery są olbrzymie. Od pierwszych dni istnienia Polskich Kolei Państwowych aż do ostatniej niemal chwili na terenie województwa poleskiego okradane były przez członków dru-

żyn konduktorskich wszelkiego rodzaju transporty kolejowe, poczynając od t. zw. drobnych bagażowej, aż do wielkich transportów wagonowych włącznie.

W tej chwili nie ulega już wątpliwości, że ta wielka afera w dziejach kolejnictwa polskiego jest smutną spuścizną po kolejnictwie rosyjskiem, odziedziczona wraz z personelem kolejowym.

W toku śledztwa uwiezono około 20 członków drużyn konduktorskich, obecnie zaś sędzia śledczy przygotowuje akt oskarżenia przeciwko 30 funkcjonariuszom kolejowym.

Rozmiary szkód materialnych, wynikłych wskutek tej afery, nie dadzą się oczywiście jeszcze w chwili obecnej ustalić.

Jeżeli zważywszy, że kradzieże, dokonywane były systematycznie od kilkunastu lat, że kradziono wszystko, poczynając od drobnych paczek, czy walizek z wozów bagażowych, a kończąc na częściach wielkich transportów, w tej liczbie również transportów, idących tranzytem z zagranicy — łatwo wyobrazić sobie wielkość szkód, wyrządzonych przez bandę kolejarzy-złodziei.

W dalszym ciągu zgłaszają się do komisji śledczej osoby poszkodowane, meldując swe pretensje z ubiegłych lat, poczem odbywa się niesłychanie żmudne i utrudnione badanie: kiedy, w jakim okresie i przez kogo mogły być popełnione te lub owe przestępstwa.

Wykrycie tak wielkiej afery, któ-

ra przez kilkanaście lat dezorganizowała kolejnictwo polskie na Polesiu, uzdrowi atmosferę, oczyści wreszcie element pracujący na kolei z wszelkich zdeformowanych i występnych szumów.

To oczyszczanie atmosfery, przeprowadzane przez władze centralne, z całą bezwzględnością i energią, witane jest przez całą opinię z największym uznaniem.

Bolesław Hensel.

—:o*o:—

Obiecał poprawę

W dniu wczorajszym odpowiadał przed sądem okręgowym w Katowicach Ludwik Czyplonka, który napadł w swoim czasie w Janowie na przechodzącą ulicą Helenę Dudzikówną, której po ogłuszeniu tępem narzędziem zrabował torebkę z zawartością 50 zł.

Oskarżony do winy się przyznał i prosił o łagodny wymiar kary, obiecując poprawę. Ponieważ stwierdzono, że nie był to pierwszy tego rodzaju wyczyn Czyplonki, skazany został na rok więzienia.

Koszt utrzymania obniżył się

Komisja Parytetyczna dla ustalenia wskaźnika drożyznianego w Katowicach ustaliła na odbytem ostatnio posiedzeniu, że koszty utrzymania rodziny robotniczej obniżyły się w stosunku do ub. miesiąca o 0.21 proc..

Niesolona firma zarwała na 15 tys. zł. Pożyczyli a potem... splajtowali

Sprawa o której piszemy, datuje się z 1927 r. — okresu doskonałej koniunktury i pierwszorzędnych „businessów” o których dzisiaj już się nie słyszy.

Mieszkaniec Wielkiej Dąbrówki p. Robert Siwoń, człowiek ongiś zamożny, dysponował wielkimi kapitałami, który postanowił ulokować w jakimś dobrze prosperującym przedsiębiorstwie. Za amatorami gotówki nie trzeba było specjalnie rozbijać.

Wśród propozycji pożyczkowych znalazła się firma drzewna Heinrich i Polmann w Siemianowicach. Przekonałszy się, iż firma ta posiada niezłą opinię powierzył jej p. Siwoń kwotę 15,000 zł. w zamian otrzymując skryt dłużny i weksle oraz gotowość uiszczenia odsetek.

Początkowo zapowiadało się wszystko jaknajlepiej i obie strony były z siebie całkowicie zadowolone.

Nie trwało to jednak długo. Firma Heinrich i Polmann przestała płacić od setki a gdy zanosilo się na plaćte, p. Siwoń zamierzając uratować chociażby część kapitału zaprezentował firmie swe weksle.

Weksle poszły do protestu i sprawa znalazła się w sądzie.

Tymczasem panowie Heinrich i Polmann zlikwidowawszy interesy ułotnili się jak kamfora i — rzecz jasna pożyczonych pieniędzy poszkodowanemu p. Siwonowi nie zwrócili.

Nie mogąc odnaleźć aferzystów zwrócił się p. Siwoń do policji w Brzeźnie, gdzie całą niezwykle zawiłą historię opisano w sądnym protokole.

Jako człowiek niezwykle systematyczny i praktyczny również złożył p. Siwoń protokół zameldowania na Maksymiljana Kułka z Tarnowskich Gór imputując mu oszustwo. W swo-

im czasie pobral Kułk od p. Siwonla większą partię żarówek, uiszczał zaliczkę w kwocie 40 zł. a pozostałą kwotę 60 zł. dotąd nieuregulował i szczerzył z Tarn. Gór.

I w tym wypadku prosił p. Siwoń o pomoc w odszukaniu nieuczciwego klienta.

Fortepian zajęty za dług w sumie 8 zł. 90 gr. sprawa sądowa o spolickzowanie i sekwestratora

Bardzo charakterystyczna i ... bardzo przytem niejasna sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie. Oskarżony p. Stanisław Chyżyński, właściciel majątku Kaleń pod Warszawą pozostawał pod zarzutem znieważenia sekwestratora, mianowicie przez dwukrotne i „obustronne” spolickzowanie.

Według aktu oskarżenia, sporządzonego na podstawie zeznań spornieowanego urzędnika, sprawa za-

częła się od zajęcia p. Chyżyńskiego fortepianu za dług na rzecz Kasy Chorych w wysokości 8 złotych 90 groszy. Między dłużnikiem a sekwestratorem Karolem Haukusem, wynikała na tem tle sprzeczka, w trakcie której p. Haukus miał zainkasować dwa tegie policzki.

W toku rozprawy p. Chyżyński nie przyznał się do winy, twierdząc kategorycznie, że ciążące na nim oskarżenie jest odwetem ze strony urzędnika wobec złożenia przez p.

Chyżyńskiego skargi na sekwestratora do urzędu skarbowego.

Stanowisko to nie przemawiało do przekonania prokuratorowi, który wnosząc o surową karę dla oskarżonego, stwierdził że napaści i czynne znieważanie sekwestratorów są zbyt często przedmiotem spraw sądowych, aby przechodzić nad nimi zbyt łatwo do porządku dziennego.

Rozprawa obfitowała w momenty bardzo ciekawe. Wyszło m. in. na jaw, że egzekutor, zabierając fortepian, którego wartość paręset razy przewyższała sumę całego długu, zastanawiał się „specjalnym upoważnieniem Urzędu Skarbowego”.

Do awantury doszło w momencie gdy Haukus usiłował — wbrew przepisom prawnym — zabrać fortepian natychmiast, nie bacząc na to, że powinien dokonać tego dopiero po 14 dniach od momentu sekwestracji.

Egzekutor domagał się załączenia do akt sprawy świadectwa obdukcji felczerskiej, czego jednak sąd nie uwzględnił gdyż oficjalne zaświadczenie może wydawać tylko lekarz.

W rezultacie — p. Chyżyński został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Krzywo przysięgli ze sirachu przed zemstą komunistów

Zeznający w swoim czasie w głośnym procesie komunistycznym Michatza z Król. Huty, świadkowie, między innymi Sobczyk oraz Nikodem Białas z Katowic, zmieniłi zupełnie swe zeznania, złożone u sędziego śledczego.

Gdy sprawa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Katowicach, Białas złożył rewelacyjne oświadczenie. Stwierdził on mianowicie, iż złożone przezeń zeznania w sądzie okręgowym były nieprawdziwe, bowiem został zmuszony do tego przez obecnych na rozprawie komunistów, którzy

grozili mu samosądem na wypadek, gdyby zeznawał prawdę i obciążał oskarżonych.

Białas i Sobczyk staneli wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach pod zarzutem krzywo-przysięstwa. Prosiłi oni o łagodny wymiar kary, domagając się, iż do złożenia fałszywych zeznań byli powodowani obawą przed zemstą. Białas, który przyczynił się do ujawnienia tego został uwolniony od winy i kary, natomiast Sobczyk po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, został skazany na 2 miesiące więzienia.

Ostatnia szubienica

z wyroku sądu doraźnego

BIAŁYSTOK, 8.3. — Jak donosiliśmy, Jan Niewiński, okrutny morderca swej szwagierki skazany został przez sąd doraźny na karę śmierci.

Na telegram adw. Tillemanna, obrońcy skazanego na śmierć przez sąd doraźny w Białymstoku Jana Niewińskiego nadeszła odpowiedź wczoraj o godz. 8.04 wieczorem. P. Prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. W związku z tem prokurator wyznaczył egzekucję na godzinę 6 rano.

Skazany przespał noc, budząc się nie spokojnie kilka razy. O godz. 4 rano obudzono go i na jego prośbę dano mu obfity posilek.

O godz. 5 rano przybył do celi ks. kan. Abramowicz, przed którym skazaniec wypowiadał się. Kat Braun wyjechał do Białegostoku pociągiem o godz. 2 w nocy. W więzieniu zjawiał się dopiero o godz. 5-ej. Tutaj oczekiwał na przybycie prokuratora.

Wobec zniesienia sądów doraźnych, dzisiejsza egzekucja miała być dla niego ostatnią „robotą“.

O godz. 5.30 przybył do więzienia podprokurator Kuniński, któremu Braun zameldował się i przedstawił w zapewniającą kopercie delegację ministerstwa sprawiedliwości. 15 minut przed godziną 6 wyprowadzono Niewińskiego z pojedynczej celi do celi dla męskiego dla długoterminowych więźniów. Skazany wyszedł chwiejnym krokiem, na twarzy znać było silne zdenerwowanie.

Na korytarzu przed wyjściem z więzienia, Niewiński gromkim głosem zawołał: „Więc żegnajcie więźnie kochanie, bo już idę na stracenie“.

Na miejscu kaźni odczytano wyrok

wraz z wadomością o odrzuceniu podania o łaskę, poczem dokonano egzekucji. Lekarz stwierdził śmierć.

O godz. 6.10 czterech więźniów wyniosło drewnianą trumnę z niemalowanymi desek z ciałem skazanca.

Kat otrzymał w kancelarii poświadczenie dokonanej egzekucji, poczem okólną drogą, omijając miasto, udał się na dworzec.

)(:

Wyjazd do Ameryki Polskich pięściarzy

POZNAŃ, 8.3. Polski związek bokserów komunikuje nam, że rozmowy z p. Donaldem Dayem, przedstawicielem „Chicago Tribune“, który bawił w Poznaniu na mistrzostwach bokserów Polski, doprowadziły do ustalenia wyjazdu polskiej drużyny reprezentacyjnej do Ameryki na poprzed-

Potworne zbrodnie wiejskiego rzeźnika Wacława Kaszubskiego z Boddanowa pod Aleksandrowem Kuj. są przedmiotem dalszego śledztwa. ksandrowie.

Mieszkańcy wsi przypominają obecnie, że przed trzema laty zmarła nagle żona Kaszubskiego. W związku z tem kraja pogłoski, że rzeźnik „pomógł jej do przeniesienia się na tamten świat“ i prawdopodobnie ją

niech warunkach i w poprzednio oznaczonym terminie. Jedynie co do terminu meczu Polska — Ameryka (18 maja) zastrzegają sobie organizatorzy amerykańscy ewentualnie zmiany ze względu na atmosferyczne, ponieważ mecz odbędzie się pod gołym niebem.

...*)*(:

Sprawy bractw górniczych przekazane Ministrowi Opieki Społ.

Na ostatnim posiedzeniu Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu o przekazaniu praw i obowiązków Ministra przemysłu i handlu, oraz wyższych urzędów górniczych z tytułu pruskiej ustawy o bractwach górniczych, Ministrowi opieki społecznej.

Jak wiadomo, nadzór nad wszystkimi instytucjami ubezpieczeń społecznych należy do Ministra opieki społecznej, sprawy zaś Bractw górniczych dotychczas należały do kompetencji Ministra przemysłu i

handlu. Obecnie sprawy Bractwa górniczego w Tarnowskich Górach i Pszczyńskiego Bractwa górniczego przekazane zostaną Ministrowi opieki społecznej.

otrul.

Śledztwo policyjne do tego rodzaju twierdzenia nie zdobyło jeszcze podstaw. Co do zamordowania Jana Stannego, handlarza bydła, zdołano stwierdzić, że rzeźnik zamordował go u siebie w domu, ściągnął zeń ubranie, a następnie zwłoki poćwiartował i zakopał w drwalce.

Drugiego handlarza Leszczyńskiego pod pozorem zrobienia dobrego interesu wyprowadził do wsi Ujmy, tam upił a w drodze powrotnej zastrzelił go w lesie. Zwłoki Leszczyńskiego przewiózł w nocy do domu i wrzucił do studni.

Zbrodnie Kaszubskiego wykryły się tylko dzięki trzeciej niedoszłej, na szczęście, ofierze zbrodniarza.

Kaszubski w podobny sposób, co poprzednie ofiary, usiłował zamordować trzeciego handlarza bydła, Sanicę. Zdołał ofiarę swoją ogłuszyć, jednak w dobiegu jej przeszło dzono mu.

Rzeźnik pośpiesznie wyniósł nieprzytomnego Sanicę do drwalni i tam go zamknął. Gdy następnie przyszedł sprawdzić czy ofiara jeszcze żyje Sanicę który tymczasem odzyskał przytomność włożył but między drzwi i zaczął głośno wzywać ratunku. Mieszkańcy sąsiednich zagrod zaalarmowali policję która Kaszubskiego natychmiast aresztowała a Sanicę poleciła przewieźć do szpitala w Aleksandrowie. (Ro).

)(:

Wyrok na dr. Stefanowskiego ogłoszony będzie w sobotę

Wczoraj nastąpiło zakończenie procesu sądowego w procesie dr. Tadeusza Stefanowskiego, oskarżonego o oszustwa na szkodę kolegów — lekarzy oraz wielu firm handlowych.

Prokurator Firstenberg w obszerniej mowie oskarżycielskiej wskazywał o surowy wymiar kary, dowodząc, iż dr. Stefanowski znajdował się w doskonałych warunkach materialnych, nieusprawiedliwiających motywów, które go pchnęły do przestępstw. Jeśli popadł dr. Stefanowski w kolizję z ko-

deksem karnym, to tylko wskutek wewnętrznej występnej nastawienia.

Prokurator obalał twierdzenie oskarżonego, jakoby padł on ofiarą Hammera.

Obrońca oskarżonego, adw. Lent opierał swoją tezę obrończą na zeznaniach tych świadków, którzy twierdzili, iż wszystko organizował Hammer, a dr. Stefanowski był jego cieniem.

Sąd wyznaczył ogłoszenie wyroku na sobotę.

...*)*(:

Strasza katastrofa na przejeździe kolejowym

POZNAŃ, 8.3. Na torze kolejowym pomiędzy Murowaną Gośliną a Bolechowem wydarzył się wczoraj strasz-

ny wypadek kolejowy. Pociąg osobowy na przejeździe kolejowym najechał na samochód i zdruzgotał go doszczętnie.

Pociąg zatrzymano, a spod szczątków rozbitego samochodu wydobyto zmasakrowanego kierowcę, Zacharjasza Milbauera z Kosowa (woj. stanisławowskie).

Milbauer zmarł podczas przewożenia go do szpitala, jadąc z nadmierną szybkością.

wjechał na zamkniętą zapórę kolejową,

która zlamala się, a rozpędzony wóz wpadł

wprost pod koła lokomotywy. Władze wszczęły dochodzenia.

CZY-
TA-
CIE „KINO”

Bunt w zakładzie poprawczym

Młodociani przesłuchani orzeczono im do więzienia

ŁÓDŹ, 8.3. W zakładzie poprawczym - wychowawczym dla nieletnich przestępców w Glazie, pow. wieluńskiego.

wybuchł bunt

uplanowany przez kilku najbardziej agresywnych wychowanków z przywódcą ich Mieczysławem Koseckim na czele.

O godz. 18, gdy kilkaset wychowanków znajdowało się na kolarce w sali jadalnej Kosecki dał sygnał i wychowankowie rzucili się do

demolowania urządzeń zakładu, rąbiąc jednocześnie drzwi, by wydostać się na wolność.

Dozorcy uniemożliwili zbuntowanym ucieczkę, alarmując jednocześnie komendę powiatową policji w Wieluniu.

Skazanie studentki z O. U. N.

We Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko studentce politechniki Marii Kolekówny, oskarżonej o przynależność do O.U.N. i przechowywanie nielegalnej literatury.

Aresztowana studentka zeznała, iż bibliotekę otrzymała do nieznanego jej z nazwiska osobnika.

Rozprawa zakończyła się skazaniem Kolekówny na 2 lata więzienia.

Na miejsce przybył niezwłocznie oddział policji, złożony z 20 ludzi pod komendą kom. Giżyńskiego.

Bunt udało się zlikwidować i wychowanków

zmusić do posłuszeństwa.

Przywódcę zbuntowanych wyznaczono sprawę karną, jednocześnie zaś wszystkich wychowanków, liczących ponad 17 lat przewieziono do

normalnych więzień

na równi z aresztowanymi przywódcami.

)(:

3 ofiary rewolweru Nocna kanonada w mieszkaniu

ŁÓDŹ, 8.3. — Nocy wczorajszej mieszkańcy domu Nr. 177 przy ulicy Wólczańskiej, zbudzeni zostali hukami licznymi strzałami, dochodzącymi z mieszkania Antoniny Lipińskiej i jej 24-letniej córki Heleny.

Sąsiedzi po wejściu do mieszkania Lipińskich ujrzeli tam trzy okrwawione ciała,

a mianowicie Heleny Lipińskiej oraz 2-ech młodych mężczyzn: Kazi mierz Kurpika — narzeczonego Heleny Lipińskiej oraz kolegi Kurpika — Alojzego Koralewskiego.

Jak ustalono, młodzi ludzie przy

byli do Lipińskich o godz. 10 wiecz. Po północy wynikła sprzeczka najpierw między Kurpikiem i Heleną Lipińską, do której następnie wniósł się Koralewski.

W pewnym momencie Koralewski wyjął rewolwer i rozpoczął formalną kanonadę w kierunku Heleny Lipińskiej i Kurpika, poczem strzelił sobie w skroń.

Kurpik padł trupem na miejscu. Ciepło ranną Helenę Lipińską przewieziono do szpitala. Koralewski go przewieziono do szpitala w stanie agonii.

Skandaliczna gospodarka „panów Boussac'ów” skończona! Sąd potępił złodziejstwa Zarządu „Żyrardowa” A teraz prokurator i... kryminał

Uzasadnienie wyroku sądu okr. w sprawie Żyrardowa brzmi:

Grupa akcjonariuszy Spółki Akc. Tow. Zakładów Żyrardowskich wniosła 8 lutego 1934 r. do Sądu Okręgowego w Warszawie

pozew o unieważnienie szeregu uchwał walnego zgromadzenia akcjonariuszów tej spółki, powziętych na zwyczajnym walnym zgromadzeniu w dn. 22 stycznia 1934 r.,

a dotyczących: zatwierdzenia sprawozdania zarządu i bilansu za okres gospodarczy 1932/33 r. wraz z rachunkiem zysków i strat, zatwierdzenia sprawozdania rady nadzorczej, udzielenia zarządowi pokwitowania, odrzucenia wniosku w przedmiocie usunięcia z zarządu Marcela Boussac'a i Alberta Aupetit'a, odrzucenia wniosku o do konanie rewizji oraz wybrania do zarządu spółki ustępujących członków przy zmienionym składzie rady. Nadto powodowie wnosili o zabezpieczenie niniejszego powództwa przez oddanie Tow. Zakładów Żyrardowskich S. A. w sekwestr sądowy.

Niezwykła umowa

Jak wynika z akt sprawy, w szczególności z opinii biegłych buchalterów, delegowanych przez Sąd dla sprawdzenia rachunkowości Tow. Zakładów Żyrardowskich.

umowa zawarta między firmą „Comptoir de l'Industrie Cotonniere” a Tow. Zakładów Żyrardowskich w sierpniu 1925 r. obejmowała cały szereg zobowiązań, niewspółmiernie obciążających pozwane towarzystwo na rzecz firmy francuskiej.

Zarówno zawarta w niej klauzula „de non alienando” w odniesieniu do Żyrardowa, jak i możliwość przedłużenia tej umowy jedynie przez „C. I. C.”, jak przyznawanie 2-ich procent od całkowitego obrotu „Żyrardowa” na rzecz „C. I. C.”, wzamian za bliżej nieokreśloną pomoc, w dostatecznej mierze ów niekorzystny charakter umowy tej uwypukla i podkreśla.

Powołana umowa przedłużona była z roku na rok jednak zgodnie z art. 4 umowy, ekspirowała w roku 1930. Atoli,

mimo wygaśnięcia umowy quaestionis, stosunek Zakładów Żyrardowskich do „C. I. C.” pozostał w zasadzie bez zmiany.

Lichwarskie oprocentowanie

Dla likwidacji rozrachunków między stronami otwarty został rachunek kontokurent, oprocentowany w stosunku 12 procent rocznie, z którego salda ustalono w okresach miesięcznych (system nigdzie niepraktykowany), przez co w drodze anatocyizmu uzyskiwano ukryte oprocentowanie, przekraczające 14 procent rocznie. Nadto dług Żyrardowa, wynikający z powyższego rachunku, kryty był wy pełnionymi akceptami, przyczem od powyższej transakcji Żyrardów płacił 6 procent rocznie tytułem t. zw. prowizji interwencyjnej.

W tych warunkach oprocentowanie sięgało powyżej 20 procent w stosunku rocznym.

Sumy uzyskiwane z dyskonta wzmiankowanych akceptów wpływały do „C. I. C.”, podczas gdy rachunek kontokurentu nie był jednocześnie temi sumami odciążony.

W powyższy sposób „C. I. C.” uzyskało, jakgdyby podwójne pokrycie swych roszczeń.

Biegli buchalterzy podkreślają również szereg innych niedokładności księgowości towarzystwa, zaznaczając, iż księgowanie poszczególnych pozycji było pozbawione zarówno podstawy prawnej, jak i faktycznej.

Bezspornym jest w sprawie niniejszej, iż gestorami i współwłaścicielami firm „C. I. C.” i „Żyrardów”, posiadającymi większość akcji i decydujący wpływ w tych przedsiębiorstwach, są te same osoby fizyczne i że umowa z sierpnia 1925 roku, tak jaskrawo uwypuklająca jednostronne korzyści francuskiego kontrahenta, mimo że formalnie w roku 1930 wygasła, do dnia dzisiejszego jest między stronami wykonywana.

Voitum zaufania dla oszustów

Na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy w dniu 22 stycznia 1934 roku, na wniosek prof. Młynarskiego, zapadła uchwała, uznająca działalność władz spółki, ujawnioną w sposobie prowadzenia przedsiębiorstwa i wykonywania transakcji z grupami „Comptoir de l'Industrie Cotonniere” oraz „Manufacture de Senones”, za nielegalną i szkodliwą dla przedsiębiorstwa, wzywająca władze spółki, a więc zarząd i radę nadzorczą, do bezzwłocznego wystąpienia o rozwiązanie tych stosunków, opartych na zasadach sprzecznych z dobrą obyczajnością, oraz wystąpienie przeciwko winnym o wynagrodzenie szkód i strat.

Atoli na temże zgromadzeniu zatwierdzono bilans, rachunek strat i zysków, sprawozdania zarządu i rady nadzor-

czej i udzielono władzom spółki abso-lutorium.

Z jednej więc strony walne zgromadzenie akcjonariuszy poleciło władzom spółki wystąpienie przeciwko winnym niekorzystnego prowadzenia interesów spółki, a więc przeciwko dotychczasowemu zarządowi spółki, z drugiej zaś tymże zarządcom udzielono pokwitowania z ich działalności, nadto wybra-no ich ponownie do władz

Pp. Boussac i Aupetit

Na temże walnym zgromadzeniu wysunięty został wniosek, wzywający p. Marcela Boussac'a do zrezygnowania ze stanowiska członka zarządu Zakładów Żyrardowskich; zgodnie z art. 85 pr. akc.,

albowiem p. Boussac jest jednocześnie właścicielem i zarządcą „Comptoir de l'Industrie Cotonniere” oraz „Manufacture de Senones”, a więc zajmuje się bez zezwolenia walnego zgromadzenia interesami konkurencyjnych przedsiębiorstw i uczestniczy w ich władzach. Takisam wniosek zgłoszono w stosunku do p. Alberta Aupetit'a.

Wnioski powyższe zostały w głosowaniu odrzucone.

Odrzucono też wniosek mniejszości akcjonariuszy w przedmiocie zarządzenia rewizji księgowości i stanu przedsiębiorstwa przez biegłych, wyznaczonych przez Ministerstwo przemysłu i handlu.

Paradoksalność wytworzonej sytuacji jest aż nadto widoczna, w szczególności gdy się podkreśli, że w sporze między dwiema grupami wspólników akcjonariuszy — polską mniejszością i zagraniczną większością — zapadła uchwała, nakazująca tej większości zerwać ze sobą stosunki finansowe, przemysłowe i handlowe i wystąpić przeciwko sobie na drogę prawną o szkody i straty.

Na rozprawie kontradiktoryjnej w dniu 2 marca 1934 roku pełnomocnicy powodów prosili o zabezpieczenie wniesionego pozwu przez ustanowienie sekwestru nad Towarzystwem Za-

kładów Żyrardowskich, zaś pełnomocnicy pozwanej towarzystwa wnosili o pozostawienie żądania tego bez uwzględnienia.

Opinia sądu

Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę, że jak to wynika z powierzchownych ustaleń:

1) dotychczasowa gospodarka Tow. Zakładów Żyrardowskich, czy to przez stałe wykonywanie dawno już wygasłej, a korzystnej tylko dla jednego z kontrahentów firmy zagranicznej, umowy z sierpnia 1925 roku, czy to przez fakt pobierania lichwiarskich procentów na rzecz firm francuskich od transakcji — nawiasem mówiąc — na żadnych umowach niepoartych, ani nie znajdujących oparcia w zwyczajach handlowych — godzi w pierwszym rzędzie w prawa i interesy mniejszości akcjonariuszy, sprzyjając jednocześnie odpływowi znacznych kapitałów zagranicę;

2) że stosowanie tego rodzaju systemu rządzenia w spółce akcyjnej świadczy o nienotowanych w stosunkach handlowo - przemysłowych metodach, wkraczających już zresztą w sferę uchwybień, normowanych przez prawo karne;

3) że żądanie powodów w sprawie niniejszej w istocie swej zmierza poprzez unieważnienie rzeczonych uchwał walnego zgromadzenia do uzdrowienia metod gospodarowania w spółce i dochodzenia należności od dotychczasowych członków zarządu z tytułu szkód i strat we właściwej wysokości;

4) że pozostawianie obecnych zarządców u steru władzy Tow. Zakładów Żyrardowskich do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sporu mogłoby spowodować dla spółki dalsze niepowetowane straty, zaś powodów pozabawić zaspokojenia;

5) że w tych warunkach wiarygodność roszczeń powodowych została w dostatecznej mierze uwypuklona;

doszedł do przekonania, że żądanie zabezpieczenia pozwów przez ustanowienie sekwestru uznać należy za słuszne i celowe.

W dalszym ciągu uzasadnienia omawiane są formalne strony zagadnienia, dotyczącego skargi powodowej.

Obalenie uchwał

W ten sposób Sąd handlowy rozstrzygnął jedynie kwestię ustanowienia sekwestru.

Sprawa obalenia zaskarżonych uchwał będzie przedmiotem osobnej rozprawy, której wynik jednak wydaje się być przesądzony w świetle ustaleń dotychczasowych.

Od momentu wejścia ustanowionych przez Sąd handlowy sekwestratorów, co nastąpi w najbliższych dniach, zapadają w Żyrardowie inne porządki i pewnością sekwestr przyczyni się do odciążenia bezrobocia, kładąc ostateczny kres skandalicznej i rabunkowej eksploatacji tej ważnej placówki przemysłowej.

Pomarańcze na czele przemysłu

Drożyżna na naszym rynku owoców południowych stwarza spowodu niktłych kontyngentów, najrozmaitszych szyszan celnich itp.

niebezpieczny precedens w formie masowego przemycania tego artykułu z Niemiec, gdzie jak wiadomo ceny są

śmiesznie niskie. Dzień po dniu zatrzymują organa Straży Granicznej całe ładangi przemysłników którzy nie baczac na ryzyko, uważają proceder przemycniczy za deske ratunku przed śmiercią głodową. Wśród przemysłników bowiem znikoma jest tylko liczba zawodowców —

większość stanowią bezrobotni. W ciągu ubiegłej doby wykazał większe ożywienie odcinek zielonej granicy pod Brzezinał. Śl.

Patrole Str. Granicznej zatrzymały kilkunastu przemysłników z towarami pochodzenia niemieckiego. Oto nazwiska zatrzymanych: Paweł Wiśniewski z Maciejkowic i Edm. Ślusarek z Król. Huty (16 kg. pomarańcz), Edward To-

manek, Jan Wiśniewski i Rudolf Szczygieł z Maciejkowic oraz Otton Fica i Paweł Kapisz z Michałkowic, wreszcie Eryk Rudziak z Król. Huty, którzy stanowili szajkę — (27 kg. pomarańcz, 14 kg. orzechów kokosowych, 1 kg. rodzynek i 3 kg. owoców suszonych). Stefan Kempny z Chorzowa (8 kg. pomarańcz i 2 kg. młodych kalafiorów), Henryk Borowski z Sosnowca (30 pomarańcz).

Odebrany od przemysłników łup za-jął urząd celny w Brzezinał. Śl.

—ooOoo—

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Ignacy Klytta, Radzionków. Udzielona Panu informacja może się okazać nieścisłą, dlatego radzimy zwrócić się z zapytaniem do Wojew. Urzędu Ubezpieczeń. O de sprawa została załatwiona dla Pana niepomysłnie pozostaje odwołanie się do Najw. Tryb. Adm. Skoro jest Pan obecnie bez pracy nie odgrywa to żadnej roli.

Złodziej na straży...

Jak wykryto szwedzkie insygnia królewskie

WILNO, 8.3. — Tel. wł. — Sprawa szwedzkich klejnotów koronnych która w Wilnie wzbudziła tyle sensacji, znajduje się obecnie w rękach władz prokuratorskich, które prowadzą dochodzenie celem ustalenia stanu faktycznego.

Chodzi przede wszystkim o rodzaj

tych klejnotów i toż, a także stwierdzenie, czy należą one do tego rodzaju zabytków, których wywóz z kraju jest wzbroniony.

Według wiadomości prywatnych, po głos, jakoby do skarbu królewskiego mało wchodzić także berło, są nie prawdziwe. Natomiast istnieją korona

królowej szwedzkiej Marii, żony Karola XIV, założyciela obecnej panującej rodziny Bernadottów oraz dwie jej kopie.

Klejnoty te zostały zakupione w ubiegłym stuleciu przez jednego z magnatów polskich zagranicą.

Do roku 1927 klejnoty królewskie przechowywane były w skarbcu rodzinnym stabywców oraz w safesie jednego z banków wileńskich.

W 1927 r. klejnoty zostały sprzedane pewnemu obcemu obywatelowi, który jednak pozostawił je w Wilnie. Zagraniczny antykwaryusz, chcąc się uchronić od kradzieży cennych zabytków, wszedł w porozumienie z pewnym osobnikiem ze świata przestępczego, który za odpowiednim wynagrodzeniem zobowiązał się chronić klejnoty przed ewentualnym rabunkiem kolegów. Nabywca wyjechał zagranicę i wszczął pertraktacje z dworem szwedzkim, co do odkupienia od niego klejnotów.

Wszystko odbywało się w jaknajwiększej tajemnicy, a cała sprawa wydała się przypadkowo. Złodzieja-strażnika klejnotów aresztowano za jakieś sprawy: złodziejskie i osadzone w więzieniu na Łukiszkach. W toku przesłuchania w innej sprawie, złodziej opowiedział władzom o tajemniczych szwedzkich klejnotach królewskich.

Wyjazd wicem. Koca do Paryża

W związku z mającym się odbyć w dniu 12 b. m. w Paryżu posiedzeniem komitetu dyrekcyjnego Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego, wyjechał do Paryża wiceminister skarbu p. Adam Koc.

W skład komitetu dyrekcyjnego Towarzystwa ze strony polskiej wchodzi, oprócz p. wiceministra Koca, wiceministrowie komunikacji inż. Bobkowski, inż. Czapski oraz dyrektor departamentu Min. skarbu p. Baczyński.

---:00:00---

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w lutym o 7.258.966 zł., osiągając stan 498.612.295 zł., łącznie zaś z wkładami, pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych, 524.157.971 zł.

Jednocześnie wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lutego P. K. O. wydała 28.664 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając ogólną liczbę 1.201.623 książeczek.

---:00:00---

Aresztowanie dyrektora „Cyganerji”

Z nakazu sędziego śledczego, aresztowano wczoraj po południu w Warszawie dyrektora teatryku „Cyganerja”, Teodora Sakowskiego.

Sakowski miał cały szereg spraw sądowych o wystawianie czeków bez pokrycia oraz o niedotrzymywanie ważnych zobowiązań.

Jedną z tych spraw, a mianowicie niewypłacenia honorarium p. Łodzie Halamie, została przesłana prokuratorowi. Wkrótce po pierwszym aresztowaniu obrońca Sakowskiego wszczął energiczną interwencję, dzięki której sędzia śledczy zdecydował zwolnić narazie Sakowskiego z aresztu za kaucją, w wysokości 2.000 zł.

Ponowne aresztowanie Sakowskiego nastąpiło wskutek oskarżenia go oszustwo.

---:00:00---

Niesamowite zdarzenie

Postać konającego oica widziana w lustrze

wrażenia, gdy do uszu jego doleciał słaby jęk ojca, jakgdyby wzywającego pomocy.

Tknięty złem przeczuciem, p. Sienleżyński zerwał się od stołu i pośpiesznie pobiegł do mieszkania ojca. Na dobijanie się do drzwi nie było żadnej odpowiedzi, wobec czego przy pomocy dozorcę domu wyważył drzwi.

W pokoju stopstrzegł staruszkę leżącą na podłodze — bez życia.

Ciało było jeszcze ciepłe, a wezwany lekarz orzekł, iż śmierć starca na udar serca nastąpiła zaledwie przed pół godziną. Właśnie w tej porze, gdy syn dostrzegł postać ojca w lustrze...

P. Sienleżyński wierzy najmocniej, że postać widziana w lustrze i jęk przez niego słyszany był to znak od umierającego ojca, który w ten nadnaturalny sposób wzywał go na ratunek.

75 metrów parkanu spalili nędzarze bezrobotni

O strasznej nędzy i braku środków opałowych wśród bezrobotnych Król. Huty świadczy wypadek rozebrania na przestrzeni 75 metrów parkanu, okalającego ogród działkowy przy ul. Dąbrowskiego, a stanowiący własność mi-

strza piekarskiego, Pawła Szczesnogo (Hajducka 14).

Resztki desek z parkanu znalazła policja u kilku bezrobotnych, reszta zaś uległa spaleni.

Szkoda wynosi 500 złotych.

Policjant pogryziony przez woowniczą niewiastę

Z Bielecka donoszą: W toku przebiegających rewizji domowych w łowicy funkcjonariusze łowcy

Zwycięstwo Z. Z. Z.

W hucie czarnej blachy, w Mysłowicach, którą uruchomiono przed kilku miesiącami, odbyły się onegdaj wybory do rady zakładowej.

Wszystkie głosy padły na listę ZZZ, która w ten sposób uzyskała 6 mandatów.

Z siekierą na policjanta

W czasie przeprowadzania kontroli wczoraj popołudniu w mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiej nr. 1 w Katowicach, zajmowanym przez Józefa Buchwaldę i Gertrudę Bronclównę, rzucił się ci oboje na przeprowadzającego kontrolę funkcjonariusza policji, Feliksa, raniąc go lekko siekierą w lewą rękę i prawą nogę.

Buchwalda i Bronclównę przytrzymał i osadzono w aresztach policyjnych.

Włamywacze przed sądem

W pierwszych dniach lutego zostali ujęci na gorącym nieczynu włamywania do składu kolonialnego kupca Duńskiego włamywacze Władysław Piechur, Leon Pietek i Eryk Michalski. Stanęli oni wczoraj przed sądem i dwaj pierwsi, którym udowodniono kilka włamań na terenie Katowic skazani zostali: Piechur na 8 miesięcy, Pietek zaś na 6 miesięcy. Michalskiego z braku dowodów winy uwolniono.

Za spoliczkowanie posterunkowego

Podczas pewnej zabawy wesołej w Kochłowicach doszło do bójki, która wszczął Konrad Kłodziej.

Zamierzający uspokoić awanturę posterunkowy Różycki, został przezeń spoliczkowany.

Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach, który skazał Kłodzieja na 9 miesięcy więzienia.

Niemowlę spalone w piecu

Ohydna zbrodnia matki i akuszerki

Aresztowano wczoraj i osadzono w więzieniu akuszerkę warszawską Stefanię Dzubową (Radziwińska nr. 43), a to pod zarzutem dokonania ohydnej zbrodni dzieciobójstwa.

Przed dwoma dniami akuszerkę wezwano do położnicy Wandy Kluczykówny, lokatorki domu nr. 12 przy ul. Tarchomińskiej. Po urodzeniu się dziecka, chora zwróciła się do Dzubowej z prośbą by dopomogła jej w pozbyciu się nieślubnego dziecka. Akuszerka za odpowiednim wynagrodzeniem, w obecności wyrodnej matki zadusiła niemowlę i zwłoki spaliła w piecu.

Przypadkowym świadkiem potwornej zbrodni była sąsiadka Kluczykówny, niejaką Janina Starska, która następnego dnia zawiadomiła o swym spostrzeżeniu policję 14-go komisariatu. W mieszkaniu Kluczykówny przeprowadzono rewizję. W piecu znaleziono zwęglone szczątki spalonego dziecka, które przewieziono do gabi-

netu medycyny sądowej przy ul. ks. Ozki. Badana Kluczykówna przyznała się do współudziału w ohydnej zbrodni.

Przy łóżku chorej wystawiono posterunek policyjny, sprawę przekazano urzędowi śledczemu. W toku dochodzeń aresztowano akuszerkę-zbrodniarkę

---:00:00---

Z braku dowodów winy uwolniono członków „Jungdeutsche Partei”

W wyniku wczorajszej rozprawy sądowej pozostałych 16 członków „Jungdeutsche Partei”, którzy pozostawali pod oskarżeniem odbycia nielegalnego pochodu i śpiewania prowokacyjnych antypolskich piosenek i oporu władzy, uwolniono z braku dowodów

winy.

Przesłuchani przez sąd świadkowie nie mogli z całą stanowczością stwierdzić czy oskarżeni brali udział w ataku na policję i czy uczestniczyli w tej demonstracji.



TAJEMNICA HOTELU

Powieść z życia ws. o. cz. s. n. e. g. o.

13

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Do posterunkowego pełniącego służbę na ulicy, podbiegł jakiś starszy pan i prosi go o odwiezienie do urzędu śledczego. Tu przedstawia się jako Rudolf Roberston i pokazuje komisarzowi Bellinowi ogłoszenie w gazecie, w którym jakiś tajemniczy Baron X grozi mu śmiercią.

Roberston opowiada komisarzowi Bellinowi, iż jego brat, Artur Roberston zginął w Wiedniu z ręki „Barona X” w takich samych mniej-więcej okolicznościach.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyświetlić tę sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17, sasiadujący z jego numerem — „15” — po czym obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliska znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Pewnego dnia Kryspin zauważył, że Jadzia nosi na ręce męski zegarek, który nie wskazuje godziny.

Kryspin, siedząc w restauracji „Rex” z Roberstonem, posyła do Jadzi karteczkę, że ma pokój w hotelu i że chce z nią pomówić.

Jadzia przyrzeka Kryspinowi, że przyjdzie do jego numeru o pierwszej w nocy. Roberston, przyjrzywszy się Jadzi, bardzo jest poruszony i zwierza się Kryspinowi, że ma jej fotografię, choć Jadzi wcale nie zna.

Gdy obaj panowie są później w hotelu Roberston pokazuje Kryspinowi tę fotografię, twierdząc, że znał ją w biurku zabitego przez „Barona X” brata.

Przed wyjściem detektyw zagląda do szafy, pod łóżko, potem sprawdza czy okno jest zamknięte. Stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku na korytarzu, gdzie dopiero po upływie godziny pojawia się Jadzia.

Oboje udają się do pokoju Kryspina. Około godziny 3-ej po północy Kryspin usłyszał straszny krzyk w pokoju Roberstona. Wyskoczył na korytarz, chcąc dostać się do pokoju nr. 18, ale drzwi są zamknięte od wewnątrz. W tej chwili w pokoju tym rozlega się jakiś głos: „Zginiesz! Zginiesz!”, a potem trzy strzały i loskot padającego ciała.

Po wyważeniu zamkniętych drzwi okazało się, że Roberston został zabity przez kogoś, kto wszedł i wyszedł z jego pokoju w zagadkowy sposób. Kryspin i komisarz Bellin, który zjawił się w hotelu, wchodzą do pokoju detektyna. Jadzi tu nie ma, natomiast na stoliku leży kartka z pozdrowieniem od „Barona X”.

Komisarz Bellin wdrożył śledztwo, które utknęło jednak na martwym punkcie.

Ze swej strony czynił wszystko, co było w jego mocy, by uchwycić bodaj jakiś punkt zaczepienia, wszelkie jednak jego starania w tym kierunku okazały się daremne.

Zarządził nawet dwa razy gruntowną rewizję w całym ho-

telu, przesłuchiwał kilkakrotnie niemal wszystkich mieszkańców i służbę, rezultaty jednak doprowadzały go do napadów czarnej melancholii.

Jedynie lokator pokoju Nr. 19, a więc sasiadującego o ścianę z numerem 18, złożył zeznania, zasługujące na uwagę.

Był to kupiec z Poznania, Kornel Tokarski, który owej nocy poraz pierwszy zamieszkał w hotelu „Rex”.

Twierdził on, że zmęczony podróżą, długo nie mógł zasnąć i, leżąc w łóżku, czytał gazety.

Nagle — około godziny wpół do trzeciej — zgasło światło.

W mniemaniu, że jest to chwilowe uszkodzenie, które niebawem zostanie naprawione, nie podniósł się nawet z łóżka, czekając cierpliwie aż światło zablśnie spowrotem.

Wtem usłyszał w sąsiednim pokoju krzyk.

Uszu jego doszły początkowo niezrozumiałe strzępy słów:

— Wikto!.. Wikto!.. Aaaaaa!..

Potem inny głos zacharczał zupełnie już wyraźnie:

— Nie uciekaj!.. Zginiesz, zginiesz!..

Równocześnie niemal rozległy się trzy strzały, po których światło znowu się zapaliło.

Wtedy wybiegł, jak i inni mieszkańcy hotelu na korytarz, gdzie ujrzał jakiegoś pana w piżamie dobijającego się do drzwi pokoju, w którym mieszkał Roberston.

„Panem w piżamie” był przodownik Kryspin, którego zeznania pokrywały się niemal całkowicie z tem, co mówił stateczny kupiec z Poznania p. Kornel Tokarski.

Nic poza tem świadek ten nie umiał powiedzieć.

Apatja i przygnębienie komisarza Bellina, wywołane fatalnym stanem śledztwa, malały jednak do przelotnej „niedyspozycji psychicznej” w porównaniu ze stanem duchowym Kryspina.

Młody detektyw, mimo, iż spędził w służbie śledczej kilka lat, hartując w ogniu niebezpiecznej pracy nerwy, załamał się teraz pod ciosami niedających się objąć normalnym rozumem wypadków.

Nie miał siły ani chęci do pracy, zapadając w beznadziejną determinację.

Oprócz afery „Barona X”, a raczej — w związku z nią — dręczyła go boleśnie sprawa tajemniczego zniknięcia Jadzi.

Nazajutrz po owej nocy poszedł do restauracji hotelu „Rex” w nadziei, że zastanie tam ukochaną dziewczynę za bufetem.

Przesiedział przy stoliku w okropnym nastroju kilka długich godzin, ale „panienka z baru” nie zjawiła się na swym zwykłym miejscu.

Pytał o nią kelnerów i pikolaka, nikt jednak nie mógł, czy też nie chciał udzielić żadnych informacji.

Po dłuższym wahaniu Kryspin zdobył się na śmiały krok i podszedł do Rytla, który, jak można było zorientować się od razu, zastępował Jadzie.

— Czem mogę panu służyć?

— zapytał właściciel restauracji.

— Gdzie jest panna Jadzia?

— zapytał Kryspin z miejsca.

Wpatrzyły się wół chytre, przebiegłe oczy blondyna, jakby go chciał zatruć jadem nienawistnego spojrzenia.

Przez długi czas Rytel nie dawał odpowiedzi, uśmiechając się tylko pod wasem, wreszcie, gdy Kryspin ponowił pytanie, odpowiedział:

— Jadzia? A bo ja wiem?

Wiadomo, jak każda dziewczyna ugania się pewno za chłopcami... He, he, he!.. Pracować, już się jej, widać, nie chce... Woli poromansować trochę. He, he, he!..

Ustawił butelki na lodzie i nie przestawał rechotać.

Nagle spowaźniał i zwrócił się szyderczo do detektyna:

— A pan komisarz, jeśli wolno wiedzieć czego sobie życzy od panny Jadzi? Może jakiś liścik? Bardzo proszę tu zostawić, a jak panna Jadzia przyjdzie, otrzyma go napewno... Odrzuć z natychmiastowym wymówieniem... Do jednej koperty włożę...

Z twarzy Rytla znikł śmiech, a złe, wąskie usta, zacięły się w złość.

Kryspin stał przed bufetem, nie odzywając się przez cały czas ani słowem.

Hamował się, by nie wybuchnąć, by nie chwycić lotra za gardło i przydusić go do ziemi. Wyszeptał tylko drżącymi z bezsilnego gniewu wargami:

— Panie... panie... ej...

— Rytel jestem. Do usług szanownego pana komisarza.

— Niech pan czasem nie przeszkrobie, panie Rytel... — zaciął zęby detektyw.

— Pan grozi?

— Nie grozę, ale uprzedzam... Rzekłszy to Kryspin odwrócił się na pięcie i skierował się ku drzwiom.

— Ja też uprzedzam...

Wrócił spowrotem przed bufet.

— A co to ma znaczyć? — zapytał przez zęby.

Rytel włożył wyzywająco rękę do kieszeni.

— To znaczy, że ja wiem więcej, niż się panu zdaje!.. A wogóle nie mam przyjemności rozmawiać z panem prywatnie... Urzędowo zdaje się niema mi pan nic do zarzucenia, nieprawda?

Znowu się zaśmiał i znikł za kotarą.

Kryspin wybiegł na ulicę, ledwo dysząc z rozpiętej go wściekłości.

Tegoż wieczoru zjawił się w gabinecie komisarza Bellina i poprosił go o wypoczynkowy urlop, który miał właściwie rozpocząć za tydzień.

Bellin przychylił się do prośby swego podwładnego.

Kryspin przyspieszył swój urlop z dwu względów: przede wszystkim chciał wypocząć, a poza tem zamierzał wolny czas poświęcić wyświetleniu tajemnicy, osmutej dokoła Jadzi.

Myśl o tem dręczyła go nieublaganie.

Wiedział, że nie postąpił zgodnie z sumieniem uczciwego policjanta, ale coś silniejszego od jego woli, jakiś wewnętrzny nakaz, polecił mu nie wyjawiać wszystkiego komisarzowi Bellinowi.

Posądzal siebie — dla zagłuszenia sumienia — o chorobliwą wrażliwość, która podsuwała mu pozbawione logiki domysły.

Bo rzeczywiście — myślał — cóż wspólnego mógł mieć ten pełen cudownych niespodzianek pobyt Jadzi w jego pokoju ze śmiercią Roberstona?

Przecie on, Kryspin, niczego nie zaniedbał, postąpił tak, jak przystało na obowiązkowego detektyna.

Czy nieszczęście byłoby się odwróciło, gdyby Jadzi nie było wówczas w jego pokoju?

Ledwo zabrzmiał okrzyk — on był już na miejscu, gotowy nieść pomoc z narażeniem własnego życia.

Czy robił coś niewłaściwego?

Być może, ale każdy na jego miejscu zrobiłby to samo.

(Dalszy ciąg jutro)

Od każdego dnia w miesiącu

można zaabonować „NOWY CZAS” **Taniej-Wcześniej-W domu**

Prenumerata z odnośzeniem do domu wczesnym rankiem kosztuje tylko **2 zł. 50 gr.** miesięcznie **8 gr. dzienne**
Nowi prenumeratorzy o rzymu a początek sensacyjnej powieści **BOGDANA LOTA „Taśma hotelu R X”** drukowanej przez „NOWY CZAS”
od 25 lutego r. b.

Abonament zamawiać można telefon. 3-46 48 lub osobiście w Administracji „N. CZASU” ul. Mieleckiego 8.

Nie sieją, nie orzą, a żyją i cygania Plaga oszustów obligacyjnych na Śląsku

Jest kategoria ludzi którzy żyją na strapienie bliźnich a nawet pasożytują bezczelnie, wydzierając nieraz ostatni kęs chleba z rąk łatwowiernych.

Wielokrotnie apelowaliśmy do ogółu Czytelników by się mieli na baczności przed wydrwigroszami i domokrażnymi sprzedawcami wszelkiego rodzaju rzeczy na raty.

Do najgorszego typu domokrażców zaliczają się bezwzględnie agenci rozmaitych

banków i bankczków, sprzedający obligacje pożyczek państwowych na raty miesięczne.

Przed tymi należy się pilnować jak przed zarzą, bo niewiadomo, który z nich ma uczciwe a który nieuczciwe zamiary.

Klasyczny wypadek oszukaństwa na obligację pożyczkową miał niedawno miejsce w Knurowie. Górnik Franciszka Kucharczyka (Król, Jadwigi 3) odwiedził jakiś wielce

podejrzany typek,

jak się okazało Stanisław (?) Joskowicz, który przedstawiając się jako „inspektor”

Gospodarczego Zakładu Kredytowego Sp. z o. o. w Krakowie (Florjańska 35) zaoferował kupno obligacji premijowej, a przy tej okazji

wyłudził

od nieświadomego podstępny Kucharczyka, zakupioną przez niego z wielkim nakładem oszczędności, obligację 3 proc. pożyczki budowlanej Nr. 572887, oświadczając, że upoważniony jest do przeprowadzenia w imieniu owego Gospodarczego Zakładu Kredytowego w Krakowie

transakcji wymiennej.

Skończyło się na tem, że oszust wyłudził w jej miejsce

bezwartościową konsygnację

na udział w grze całej serii obligacji państwowych z prawem w razie wygranej do 50-ej części wygranej.

Wyższa kombinacja oszukańcza,

Poszkodowany zwrócił się do policji z zażaleniem; tymczasem oszusta nie można odnaleźć, gdyż narobiwszy prawdopodobnie więcej takich „transakcyj” zmuszony był

zmienić „teren działania”

Ostrzegamy więc jeszcze raz przed oszustami obligacyjnymi!!!

Pielgrzymki w elkoposne do Kalwarii Zebrzydowskiej

Przypadający w tym roku jubileusz ustanowienia Najświętszego Sakramentu i Sakramentu Kapłaństwa będzie uroczystości obchodzone w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Chcąc uprzystępnąć jaknajliczniejszemu rzeszom możliwość wzięcia udziału, Liga Katolicka w Katowicach organizuje dwie pielgrzymki w Palmową Niedzielę i w Wielki Czwartek.

Pierwsza pielgrzymka wyruszy w sobotę 24 b. m. popoł. i wróci w niedzielę

w wieczorem, druga zaś wyruszy w środę 28 b. m. popoł., pozostanie przez Wielki Czwartek i powróci po zakończeniu uroczystości w Wielki Piątek popoł. Noclegi na miejscu zapewnione. Dla grup parafialnych rezerwuje się osobne przedziały. Cena za przejazd tam i z powrotem 6 zł.

Zgłoszenia przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, i biuro podróży Orbis, Katowice, Rynek.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota, 10 marca 1934, Teatr Polski z Katowic w Król. Hucie: przedstaw. szkolne „Kali-guła” (Rostworowski).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI
Piątek, 9 marca 1934, Teatr Polski z Katowic w Pszczynie: „Skapiec” (Moliera).

RADJO

KATOWICE, Piątek 9 marca.
7.00: „Kiedy rano wstają zorze”.
7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyty 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyty).
12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: Muzyka (płyty). 15.20: Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.40: Godzina lekkiej muzyki jazzowej z udziałem Eugenjusza Bodo — piosenki. 16.40: Przegląd wydawnictw. 16.55: Recital śpiewaczy. 17.15: Koncert kameralny z Warszawy. 17.50: Pogadanka z dz. „Ogrodnik Śląski”. 18.00: „Podstawowe zagadnienia programów szkoły powszechnej”. 18.20: Kronika harcerska. 18.25: Muzyka (płyty). 19.05: Rozmaitości. 19.10: Dr. A. Szczepański: „Polacy na bczyżynie”. 19.25: Feljton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.43: Komunikat śniegowy. 20.00: „Mvśli wybrane”. 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie: Feljton literacki: „Zagadnienia krytyki literackiej”. 22.40: Muzyka taneczna.

Kolejarz Pałka pod zarzutem zabójstwa Ciekawy proces poszlakowy

Czytelnicy przypominają sobie zapewne zagadkowy wypadek zabójstwa pracownika magazynów kolejowych w Mysłowicach sp. Piskowika który tajemnicę śmierci zabrał z sobą do grobu.

Prowadzone przez władze śledcze do chodzenie rzuciło sноп światła na tę zagadkową sprawę w związku z czem został aresztowany pracownik kolejowy Pałka, jako podejrzany o zabój-

stwo towarzysza pracy i kolegi.

Prokuratura wygotowała już akt oskarżenia a sprawa znajduje się na wo kandyzie S. O. w Katowicach w dniu 19 kwietnia r. b.

Na rozprawę powołał sad licznych świadków.

Proces ze względu na jego kulisy budzi zwłaszcza wśród kolejarzy i mieszkańców Mysłowic wielkie zainteresowanie.

Domownicy na pogrzebie— złodzieje przy robocie

Z Tarnowskich Gór donosi (R):
O zuchwalstwie złodziei świadczy wypadek jaki onegdaj miał miejsce w Reptach Nowych. Do domu Mateusza Christa który wraz z rodziną udał się na pogrzeb znajomego włamali się facyści rabusie którzy po splądrowaniu mieszkania zabrali 300 zł.

Korzystając z tej okazji dostali się

złodzieje do mieszkania nieobecnego w domu Roberta Szeligi któremu również skradli gotówkę w sumie 400 zł. Jak ustaliła prowadząca dochodzenie policja winę okradzenia ponosi po części Christ, gdyż opuszczając dom zapomniiał pozamykać wszystkie drzwi i w ten sposób ułatwił złodziejom robotę.

Nie dręczyć zwierząt!

W Katowicach odbyło się onegdaj walne zebranie członków Towarzystwa Ochrony Zwierząt na którym, po omówieniu działalności T-wa za rok ubiegły i wyborze nowego zarządu do którego weszli prez. dr. Kocur jako prezes, dyr. Sobota jako wiceprezes, p. Brożek jako sekretarz, pani Grodzicka jako skarbnik; — postanowiono rozszerzyć dalszą skuteczną propagandę wśród najszerszych warstw społeczeństwa o konieczności ochrony zwierząt, a zwłaszcza wśród młodzieży, tudzież zwalczać napotymane objawy dręczenia zwierząt co leży nietylko w interesie porządku publicznego, lecz również w interesie wychowawczym społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia.

W tym celu zarząd T-wa apeluje do wszystkich miłośników zwierząt, by zapisywali się na członków Towarzystwa. Zgłoszenia można nadsyłać pod adresem Zarz. T-wa, gmach Urzędu Wojewódzkiego, pok. 330.

Zgłoszenia DRORNE

POSZUKUJE panienki lub pana do polerowania mebli. Zgłoszenia: Kochowice, ul. Nowomiejska 85.

POSZUKUJEMY dobrze prezentujących się, wymownych i sumiennych przedstawicieli. Wysoka prowizja za pewniona. Zgłoszenia: „Gdynia” w Katowicach, ul. Sokolska 3.

POSZUKUJE czeladnika piekarskiego (siłę pierwszorzedną) od zaraz. Zgłoszenia: Stanisław Gotowała, mistrz piekarski, Szarlej 3 Maja 41.

DO ODDANIA umeblowane mieszkanie 2-pokłowe, frontowe, z kuchnią, naprzeciw kościoła w Rudzie śl. Ewen tualna zamiana na podobne w Katowicach niewyłączona. Oferty dla „A. M. kolejarza” składać: Bagaż ręczny na dworcu osob. w Katowicach.

PANNA lat 29, górnoślazaczka z kompl. wyprawa i gotówka pragnie poznać w celach towarzyskich intel. pana na stałej posadzie. Małżeństwo nie wykluczone. Zgł. do Adm. „N. Czasu” nad Białowicze.

SPRZEDAM TANIO nowy powóz (polowiec), nowe półsorki na jednego konia, nowe sianko, kose z przyborami, żełazna szafa do pieniedzy, nowa wylegarka na 150 jaj, używana wylegarka na 125 jaj, sztuczna kwoke na 500 kurczak, szafa, szafonierka, stół, krzesło na bieżunach, krzesła, nowy bufet i kredens, nare paw i nowy gramofon z płytami. Zgłoszenia Lubliniec, Janasza 2a.

HOMEOPATA STAWIARSKI — Ochociej, ul. Wolności 38 (koło Katowic), udziela wszelkich porad lekarskich. Godziny przyjęć 14 — 19, niedziela 8—11.

ABONAMENT miesięczny w administracji wraz z dostawą 2.50, zagranicą 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście 500, pół strony 275. I mm wiersz i lamowy opisowy 2.50
specjalne 1.50 reklama 60 gr. drobne 18 groszy za wiersz w niepełnej lin. dwukolumnowa 25 proc. drożej